

# Turcja żąda od Niemiec otwarcia tureckich szkół

19 stycznia 2020

Rząd turecki chce, żeby w Niemczech oficjalnie działały tureckie szkoły. Trzy placówki mają mieć swoje siedziby w Berlinie, Kolonii oraz Frankfurcie nad Menem. Niemieckie władze stawiają warunki, a politycy przestrzegają przed rosnącymi wpływami Erdoğan.

Niemiecki rząd od lata 2019 r. negocjuje z Turcją warunki otwarcia szkół tureckich. Ankara, powołując się na zasadę wzajemności obowiązującą w stosunkach międzynarodowych, domaga się otwarcia trzech placówek edukacyjnych w Niemczech. Nad Bosforem działają bowiem szkoły niemieckie – w Stambule, Ankarze i Izmirze. Ta ostatnia została czasowo zamknięta, gdyż nie spełniała wymogów prawnych. Oficjalnie niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych dąży do stworzenia stabilnej podstawy prawnej dla trzech niemieckich szkół w Turcji. Rozmowy wciąż trwają i nie wiadomo, kiedy się skończą.

Politycy niemieccy dążą do tego, żeby placówki miały status „szkoły zastępczej”. Szkoły tego typu są z jednej strony dotowane przez państwo, z drugiej zaś mają one obowiązek realizować „państwową” podstawę programową oraz podlegają kontroli ze strony władz. Kontrola ta ma chronić tureckich uczniów przed indoktrynacją polityczną oraz nadmierną ingerencją rządu tureckiego w wychowanie młodego pokolenia Turków mieszkających w Niemczech.

Peter Heide z niemieckiej FDP obawia się, że szkoły te mogą stać się miejscem propagowania nacjonalistycznej ideologii Erdoğan i wzywa rząd do pilnowania, żeby treści edukacyjne przekazywane przez szkoły tureckie nie były sprzeczne z niemieckimi interesami i „wartościami liberalnymi”. Na wezwania te pozytywnie odpowiedział szef niemieckiej

dypłomacji Heiko Maas oświadczając, że nie wyrazi zgody na to, żeby „nauczano rzeczy niezgodnych z naszym systemem wartości”. Umowa między Ankarą a Berlinem ma także unormować kwestie tureckich szkół prywatnych działających w Niemczech.

Rząd w Ankarze oczekuje wzajemności w stosunkach z Berlinem. Jednak o symetrii w tym zakresie nie może być mowy. W Turcji żyje kilka tysięcy Niemców, zaś w Niemczech diaspora turecka to ponad trzy miliony osób. Ponadto szkoły niemieckie w Turcji nie są instrumentami propagandy politycznej, zaś biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia z reżimem Erdoğanem można przypuszczać, że szkoły te będą wychowywać nowe pokolenie w duchu tureckiego nacjonalizmu.

Skandale z tureckimi organizacjami religijnymi pokazują, że Ankara jest w stanie wykorzystać wszystkie dostępne środki, żeby stworzyć nad Renem coś w rodzaju społeczeństwa równoległego i wykorzystywać niemieckich Turków do realizacji własnych polityczno-ideologicznych interesów. Celem obecnej polityki autorytarnego prezydenta Turcji pozostaje ideologizacja tureckiej mniejszości w duchu nacjonalizmu wspartego islamizmem.

Ponadto zgoda na utworzenie tureckich szkół w Niemczech jako szkół zastępczych oznacza, że szkoły te będą miały dokładnie takie same uprawnienia jak szkoły państwowe, w tym do wydawania świadectw, a w zamian mają podlegać państwowej kontroli. Jednak wiara urzędników niemieckich w możliwość sprawowania skutecznego nadzoru w tym przypadku wydaje się naiwna, gdyż istnieją uzasadnione obawy, że niemieckie instytucje edukacyjne będą przez środowisko szkolne traktowane jak ciało obce, by nie powiedzieć wrogie.

Z badań sondażowych przeprowadzonych wśród Turków w Niemczech wynika, że im mniejszy stopień zintegrowania, tym większe poparcie dla Erdoğanem i jego polityki. Ponadto w RFN mamy sytuację nadzwyczajną, jeśli chodzi o mniejszość turecką – spora grupa osób z niemieckim paszportem nie traktuje Niemiec

jak własnej ojczyzny. Silniejsze więzy lojalności łączą niemieckich Turków z Ankarą niż z Berlinem. Nietrudno więc przewidzieć, że tureckie szkoły będą bardziej traktować niemiecki nadzór pedagogiczny jak przeciwnika, którego należy ograć, niż „przełożonego”, któremu winni się podporządkować.

Zresztą kontrola placówek edukacyjnych w praktyce jest bardzo trudna (wszyscy chyba pamiętamy swoisty teatr odgrywany w szkole na okoliczność wizytacji). Warunkiem skutecznego nadzoru pedagogicznego pozostaje współpraca uczniów, rodziców i dyrekcji. Warto także pamiętać, że na zdecydowaną politykę wobec Turków i Turcji władze Niemiec nie mogą sobie pozwolić, gdyż narażenie się Erdoganowi może skutkować kolejnym kryzysem migracyjnym. Zresztą ten „uchodźczy szantaż” co jakiś czas powraca w wystąpieniach prezydenta Turcji.

Utworzenie tureckich szkół w Niemczech najpewniej będzie stanowiło pożywkę dla neoosmańskich planów Erdoğan, pogłębi trudności związane z integracją, zaś kontrola placówek przez państwo wydaje się trudna – i ze względów praktycznych, i „strategicznych”.

Autorstwo: Piotr Ślusarczyk

Na podstawie: [Sueddeutsche.de](http://Sueddeutsche.de), DW.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)